

b. p. *Adoptus abyssatela y sasiva.*

ODGŁOS OBYWATELA

Z Z A C I S Z A

D O

STANOW SEYMUIĄCYCH



GDY najfrototnieysze na Rzecz-Pospolite Nieba rzucały ciofy, gdy obcy Zołnierz wkroczywszy do Kraiu, pładrował go bezkarnie i pałł się Chlebem naszym, niofąc nam w nadgrodeę okrucieństwa i morderstwa, gdy własnł Obywatele swych własnłych przedawali Braci, gdy nakoniec widziałem, że liczba występnych przewyższła cnotliwych, udałem się na samotność ktorey słodczy nie iest zofstawiono czuć tylko Dufzom w wielkim i wspaniałym. — Nie raz iednak krwałem zalałem się łzami, widząc lub słyszając, iż zamiast wyrwania się z okropney niewoli, którą nam obca i własnł ukula przemoc, że coraz bardziej w nią famłszy się dobrowolnie pograżali. — Przez lat prawie 24. nieprzerwanym palmem na nas ściaęaty się nieszczęścia, niemając nigdy prawie pomysłney chwili do wyscia z onych. — Zabłysnęła przecie teraz choć na moment może szczęśliwa pora w ktorey spodziewać się trzeba było, że Sejm teraznieyszy odkuie Narod z tych kaydan, w ktore go przeszłe zakuły. Ale iezli z przeszłłch czynow sądzić można oprzysłłłch, tedy nie nappomyślney można sobie wrożyć o teraznieyszym Seymie, gdyż ciagnąc się iuz blisko Sześć Miesięcy, nic iestzcze stałego, nic użytecznego niezrobił; procz skafowanie i zniszcze-

Λ

szcze-

szczenie Rady Nieuftaiącey, to iest tego obrzydliwego monstrum, które na zgruchotanie Jmienia Wolnego Polaka utworzone zostało.

Poiąc to iest iednak dla mnie bardzo trudno, że w naysztyszych i naysprawiedliwszych materyach, które prawdziwie za cel uszczęśliwienie Kraiu mają, że są tak podle i przedayne Dufze tak w Senacie iako w Stanie Rycerskim, które rzucają nasiona niezgod, chcąc iak by tym zatamować nayukochańszey Oyczyźnie do wyrwania się z tey nieszczęśliwey toni, w którą iuż dofyć głęboko zapadła. —

Senat którego powinnością zawfze iedynie było, aby Prerogatywy i wolności Stanu Rycerskiego bronil' od przemocy Królów. Senat ten mowię dawniey składał się z wyboru Narodu, to iest z Oświeconych i prawdziwie cnotliwych Mężów, których serca nieprawością i zdradziectwem w tym stopniu skażone niebyły, iak w teraznieyszych żałośnie doznaiemy czafach. Ale gdy mi się nad teraznieyszym zaftanowić przychodzi, inaczey go uważać niemogę, tylko że w więkfszey daleko liczbie złożony iest z Dusz podłych, niegodziwych, i gotowych na naypierwszą odezwę za pensyą Zagranicznę Narod cały zaprzedać. Taki to iest obraz Senatowi teraznieyszego, w którym Oyczyzna zamiast obrońce wolności znajduie naywiękfszy ciężar. Słowem Senat teraznieyszy niemożna lepiej porownać iak z tym, którego Portret żywy, Orzechowski w mowie swoiey na pogrzebie Zygmonta Iagiellonczyka Króla Polskiego mianey, opisał (*) Wy Polowie od

(*) *Si Senatus iniustus, si sceleratus fuerit, certo scito, confisimilem illi quoque esse Regem: quia mens ipsa infelix, non iam Regis sed Tiranni, cum spe atque cupiditate, omnia suorum Civium devoravit, nihil agit, quam ut, nequis illi amnino ad ea obstet quæ concupivit, quare Tirannus aut Senatu caret, aut si quem habet, & obscurissimis quibusque linguaque, & ac mente servis collectum Senatum habet. Si tamen Senatus dicendus est catus ille infelix, ex Teterrimis quibusque Hominiibus ideo conflatus ut cum his Tirannus, Rem publicam vexet.* —
Orzechowski.

Współ-Obywatelów na Seym terazniejszy obrani, w których Oycyzna swoją przysła upatruie szczęśliwość, których Imiona cnotliwe w nayodlegleyszey Potomności, z ukontentowaniem wspomnane będą, pamiętacie utrzymać te szacowną wolność, którą Przodkowie wasi z rozlaniem krwi własney nabyli. — Pamiętacie także na to, że łatwiey nabyta wolność utracić, niż straconą odzyskać. — Pamiętacie także, że w walznych ręku jest to Święte ognisko wolności, które tylko przez ręce prawe i czyste utrzymywane bydź może. Podłemi i przedaynemi tylko Duszami Narod każdy nayprędzey zbliża się do niewoli. — Wy którzy idziecie zapałem Szlachetnego Patryotyzmu, raczcie trwać w nim nieustannie gdyż on iedynie dla Dusz tak wielkich iak wasze jest zrodzony. — Niezapatrujcie się na swych niektorych Kollegow, którzy niemaiąc swego wolnego zdania, tylko sprzedawane *plus offerentibus*, niemogą radzić o Oycyznie tylko zawsze na iey zdradę. Ani także na tych, którzy mniemaiąc się żądneym strony partyzantami, a w skrytości Rojalistami będąc zawsze w nayużyteczniejszyach materyach dla Oycyzny, gdy idą im przeciwnie, chcąc uniknąć mow publiczności, mówią, że idą za własnym przekonaniem. O! słowo przekonanie własne! tak wiele w sferach Prawych znaczące, do iakiego żeś przyszło stopnia pogardy, gdy nayszarymsze Dusze śmieją sobie siebie przywłaszczuć.

Rozumiałem Królu, że widząc na tym Seymie zapal powszechny w Narodzie dążący do uszczęśliwienia Oycyzny, że niezechceź bydź odrodnym iey Synem, i że się zechceź łączyć wraz z całym Narodem. — Rozumiałem także, że zacznieś już więcey szacować i cenić swoy Narod niż obcy. Ze porzucasz przyiaźń z Moskwą, a z własnym ją zawrzeź Narodem. — i Ze zakończysz uszczęśliwiać Moskwę niezczęściem Narodu Polskiego. Ale się wcale zawiodł na moim mniemaniu, gdyż wszystkimi czynnościami, z wlekaniem czasu a ofobliwie też mową swoją mianą za Moskwą, przekonałeś wszystkich, że więcey iey niż własnemu sprzyiasz Narodowi. — Powiedz mi proszę Królu, iaką że dotąd ko-

rzyć przyjaźń Twoja z Moskwą Narodowi Polskiemu uczyniła. Czy nie tę zapewne? że wposrod Stolicy wzięła nam w niewolę Senatorow i Posłow? że zabrała nam Kraie? że Tyfiące ludzi wyprowadziła z Narodu, przez rekrut? że ustawicznie sprowadzała swe Woysko w Kraie Rzeczypospolitey na uciemienie Obywatelów? nakoniec że przyśłała nam Pofła, toiest to fzaradne monstrum, którego iest celem iedynym aby zniszczyć zupełnie plemie, cnotliwych i wolnych Polakow, a obrocić ich w podłych i głupich Moskalow. — Twoim Królu naywiększym interesem byđz powinno abyśmy iak nayprędzey wyłzli z niewoli, gdyż na ów czas mogli byś z chwałą swoią wyrzec te słowa. — Nad wolnym prawdziwie Panuję Narodem. — Łatwo bysto mogli zrobić, gdybyś zachoł ufaż prawdziwie Narodowi, gdybyś odrzucał od siebie Ofoby, które ci niegozdiwe dają rady, żebyś rozdawał urzędy prawdziwie cnotliwym, żebyś nakoniec czynił roznicę między dobremi, a złemi Obywatelami. Eam civitatem, interire necesse est, cuius praefecti probos, ab improbis discernere nesciunt. aut nolunt. — Ale zostawał by podobno zawsze w gnuśności Narod, gdyby się spuścił na Ciebie Królu, gdyż iezliś dotąd niechciał stanąć na iego celu, i uczynić go szczęśliwym, niema się on iuż czego po Tobie spodziewać.

Rzeknie nieinteressowna Potomność, że w rękę Stanisława Augusta było złożone szczęście Polakow, ale iakże On był na los ich nieczuły, gdy zamięst wyrwania ich z niewoli co raz w większą zatapiał.

Myśli maie położone w tym piśmie nie są zarazone iadem prywaty, lub nienawiści, ale iedyny tylko cel mają, miłość, prawdy, cnoty i wolności.

Nayukochańsza Oyczyzno, któraś mi się w wolnym urodzić i wychować pozwoiliła, niebędę ci się mógł lepiej wprzeciągu Dni moich wypłacić, iako gdy zawsze za Tobą prawdę mówić będę. Tę składać na łonie Twoim, nigdy nieprzeestanę. Przyjmii przysięgę, żyć niechcę, tylko dla Ciebie.



XVIII, 2. 800

1563

F

XVIII. 2. 800